

TOMASZ DUDEK

Archiwum Narodowe w Krakowie

Od pierwszych demokratycznych wyborów do Rady Państwa do upadku namiestnika Michała Bobrzyńskiego. Konserwatyści wobec kwestii ukraińskiej w Galicji w latach 1911–1913

Po zakończeniu pierwszych demokratycznych wyborów do Rady Państwa Bobrzyńskiemu udało się odnieść poważny sukces polityczny, gdyż nowym prezesem Koła Polskiego został popierający jego politykę Leon Biliński. Za najważniejsze swoje zadanie uważał on doprowadzenie do ugody z Ukraińcami. Do rozmów doszło na przełomie listopada i grudnia 1911 roku, ale zakończyły się one kompletnym fiaskiem z powodu żądania przez Ukraińców 1/3 liczby mandatów w Sejmie Krajowym i innych instytucjach autonomicznych. Sprzeciwili się też oni wprowadzeniu zasady pluralności i proporcjonalności głosowania¹. Takie warunki były jednak nie do przyjęcia dla strony polskiej, zwłaszcza dla podolaków, ponieważ w wyborach po stronie ruskiej preferowały Narodowych Demokratów znanych z antypolskich wystąpień. W imieniu podolaków z projektem reformy wystąpił poseł Starzyński. Według niego Ukraińcy mogli otrzymać co najwyżej 25% liczby mandatów. Za najważniejsze w nowej ordynacji uznał on zabezpieczenie praw mniejszości poprzez utworzenie na terenach mieszanych narodowościowo dwu- lub trójmandatowych okręgów wyborczych. Aby zapewnić prawa

¹ J. Buszko, *Sejmowa reforma wyborcza w Galicji (1905–1914)*, Warszawa 1956, s. 201; *Koło Polskie — sprawozdanie prezesa*, „Gazeta Poranna” 14 XII 1911. W tekście używane są pojęcia Rusin/ruski zamiennie z pojęciem Ukrainiec/ukraiński. Pierwsze ma szersze, neutralne znaczenie i dotyczy grupy etnicznej zamieszkującej głównie Galicję Wschodnią, która w omawianym okresie nie miała do końca ukształtowanej świadomości narodowej. Pojęcia Rusin/ruski występują najczęściej w cytowanych tekstach. Natomiast pojęcia Ukrainiec/ukraiński (rzadko używane w omawianym okresie) konotują w sobie treści narodowe.

ludności ruskiej zamieszkałej w miastach, proponował utworzenie specjalnych okręgów ruskich przynależnych jednak nie do kurii miast, lecz do kurii powszechnego głosowania. Projekt ten, jak się można było spodziewać, został odrzucony przez Ukraińców, którzy domagali się zwiększenia przypadającej im liczby mandatów oraz wprowadzenia w wyborach katastru narodowego². Dziennikarz i publicysta Ludwik Kulczycki trafnie chyba oceniał, że:

Niezawodnie byli wśród Rusinów ludzie, nawet między posłami, skłaniający się do ugody nawet na warunkach przez Polaków podanych. Nie mieli oni jednak dość odwagi, aby oprzeć się naporowi żywiołów radykalnych, nie liczących się z rzeczywistością³.

Oprócz reformy wyborczej cieniem na wzajemnych stosunkach kładły się sprawy szkolnictwa, a zwłaszcza kwestia powołania ukraińskiego uniwersytetu. Zwracała na to uwagę także podolacka „Gazeta Narodowa”. W artykule opublikowanym w sierpniu 1911 roku ostrzegano społeczność ukraińską, żeby: „sobie nie wyobrażała, aby społeczeństwo nasze zniosło narzucanie mu uniwersytetu ruskiego z góry przez Wiedeń, wedle dyktatu ukraińskiego”⁴. W innym tekście ta sama gazeta stwierdzała, że nikt nie zabrania Ukraińcom tworzenia własnych szkół, a wręcz przeciwnie, to dzięki Polakom w ostatnim okresie powołano nowe szkoły podstawowe i średnie z ukraińskim językiem wykładowym. To jednak, co Ukraińcy ostatnio robią, dążąc do utworzenia szkół tam, gdzie nie ma takiej potrzeby, nosiło zdaniem gazety charakter politycznej prowokacji. W wyniku takich działań, jak czytamy, Galicję za parę lat zaleje fala wykolejonych i niezadowolonych półinteligentów, przysparzając kłopotów nie tylko władzom krajowym, lecz także samym Ukraińcom. Na zakończenie stwierdzano:

Posiadanie obecnie własnego uniwersytetu przez Rusinów byłoby dla Austrii ciężarem, wydatkiem poniesionym na zaspokojenie nie istotnej potrzeby, lecz próżności narodowej galicyjskich Rusinów, a może czegoś gorszego jeszcze⁵.

Sprawę powołania uniwersytetu ukraińskiego poruszył też prof. Stanisław Starzyński w specjalnym memoriale skierowanym do ministra Wacława Zaleskiego. Wypowiadając się w imieniu społeczności akademickiej lwowskiego uniwersytetu, poparł powołanie nowej uczelni. Zaznaczał jednak przy tym, że pod żadnym pozorem jej siedziba nie może znaleźć się we Lwowie, gdyż nowy uniwersytet ukraiński byłby wtedy wyłącznie siedliskiem radykalizmu. Ponadto uważał, że posłowie ukraińscy w zamian za zgodę na powoła-

² Przemówienie posła Stanisława Starzyńskiego na posiedzeniu Subkomitetu dla Reformy Wyborczej z dnia 25 IX 1911 r. TB BJ sygn. 8107-III. Na temat stosunku Ukraińców do projektu przedstawionego przez posła Stanisława Starzyńskiego zob. szerzej: *Rusini a sejmowa reforma wyborcza*, „Czas” 26 IX 1911, wydanie poranne.

³ L. Kulczycki, *Ugoda polsko-ruska*, Lwów 1912, s. 55.

⁴ J. D., *Kwestia ukraińska*, „Gazeta Narodowa” 12 VIII 1911.

⁵ *Uniwersytet ruski czy szkoły elementarne*, „Gazeta Narodowa” 2 IX 1911.

nie nowej uczelni powinni poprzeć reformę wyborczą w kształcie, który byłby zgodny z polskimi interesami⁶. Spory polsko-ruskie miały też miejsce na forum Rady Państwa. Liczne oskarżenia wysuwane przez ukraińskich deputowanych pod adresem Polaków wywoływały gwałtowne riposty polskich polityków, najczęściej prezesa Koła Polskiego Leona Bilińskiego. Tak było na przykład 11 listopada, kiedy to Biliński wystąpił przeciw oskarżeniom posła Hołubowicza, który zarzucał polskim urzędnikom polonizowanie ludności ruskiej przez między innymi wprowadzenie obowiązkowej nauki języka polskiego w szkołach ruskich. Biliński odpowiadał, że obowiązkowa nauka drugiego języka krajowego w szkołach polskich i ruskich ma służyć wyłącznie zbliżeniu obu narodów. Na zakończenie odniósł się też do przeprowadzonych niedawno wyborów. Jego zdaniem fakt, że wielu włościan ruskich głosowało na polskich kandydatów, świadczyć miał tylko o tym, iż Polacy byli żywiołem niosącym tamtejszej ludności wyższą kulturę⁷. Kwestią stosunków polsko-ukraińskich zajął się również w przemówieniu z 30 grudnia 1911 roku, które zostało wygłoszone na posiedzeniu delegacji austriackiej. Stwierdził z dużym zaniepokojeniem, że ostatnie przejście trzech gmin ruskich na prawosławie może stanowić bardzo poważne zagrożenie dla porządku publicznego nie tylko w Galicji, lecz także w całej monarchii, a nadto może mieć negatywny wpływ na politykę zagraniczną państwa. Ukraińcy, mówił dalej, żalą się, że posłowie polscy z różnych stronnictw skłaniają się ku starorusinom. Biliński stwierdził, że nie należy do ich zwolenników, przyznając zarazem, iż są oni łatwiejsi we współżyciu niż Ukraińcy, których cechuje znaczny radykalizm. Prezes Koła na zakończenie wezwał Ukraińców do współpracy z Polakami, zastrzegając jednak, że będzie ona możliwa tylko wtedy, gdy zrezygnują oni ze swojego radykalizmu⁸. Klęskę, jaką niewątpliwie dla Bobrzyńskiego było fiasko negocjacji z Ukraińcami, zaczęli wykorzystywać jego polityczni adwersarze, przede wszystkim z endecji i z Sejmowego Klubu Centrum⁹. Zarzucali oni namiestnikowi, że dążąc do ugody, stara się ją osiągnąć wyłącz-

⁶ Memoriał Stanisława Starzyńskiego w sprawie powołania uniwersytetu ukraińskiego z 1911 r. (odpis), Papiery Jana Kozika, sygn. Biblioteka Jagiellońska (dalej BJ) akc. 57/96/2; L. Kulczycki, *op. cit.*, s. 56–62.

⁷ *Omówienie przemówienia dr Leona Bilińskiego wygłoszonego na forum Izby Posłów*, „Gazeta Lwowska” 12 XI 1911.

⁸ *Prezes Biliński o stosunkach polsko-ruskich*, „Gazeta Lwowska” 31 XII 1911. Szerzej na ten temat zob. „Czas” 30 XII 1911, wydanie poranne.

⁹ Klub ten powstał w wyniku rozłamu w Klubie Prawicy Sejmowej, do którego doszło na początku 1912 r. Jego przyczyną, oprócz animozji personalnych, była przede wszystkim niechęć działaczy skrajnego skrzydła konserwatystów podolskich wobec namiestnika Michała Bobrzyńskiego. Spowodowała ją, jak myślę, przede wszystkim ukraińska polityka namiestnika. Członkami Klubu Centrum byli między innymi posłowie Stanisław Starzyński, Włodzimierz Kozłowski, Tadeusz Cieński i Witold Czartoryski. A. Wątor, *Galicyjska Rada Narodowa w latach 1907–1914. Z dziejów instytucji obywatelskiej*, Szczecin 1999, s. 119–120.

nie przez przywileje polityczne dla partii ukraińskich, a nie podejmuje żadnych prób współpracy z umiarkowanymi moskalofilami. Polemizując z tymi zarzutami na forum Koła Sejmowego, Bobrzyński stwierdzał:

granica, która dzieli spokojnych starorusinów od namiętnych agitatorów rosyjskich, jest bardzo cienka, wszak mamy liczne przykłady, że ze spokojnego, przyjaznego starorusina zrobił się w ciągu jednej nocy apostoł propagandy rosyjskiej. [...] stanowisko Polaków wobec tej kwestii jest też podyktowane względem na ich stanowisko w państwie i monarchii¹⁰.

Dążenia namiestnika i władz wiedeńskich, aby doprowadzić do jakiegoś *modus vivendi* pomiędzy oboma narodami, rzutowały w znacznym stopniu na stosunek polskich stronnictw politycznych do monarchii i jej polityki. Zdaniem konserwatystów wschodniogalicyskich poglądy Wiednia na kwestię ukraińską spowodowały tylko pogorszenie i tak nie najlepszych relacji z carską Rosją. Uważali ponadto, że na takie, a nie inne stanowisko Wiednia wobec Ukraińców niewątpliwie wpływ miały plany ekspansji Austro-Węgier na ziemię ukraińskie znajdujące się pod panowaniem dynastii Romanowów¹¹. Zupełnie inne stanowisko zajęli krakowscy stańczycy. Janusz Gruchała twierdzi nie bez racji:

stańczycy, traktując ukraiński ruch narodowy jako naturalnego sojusznika polskich aspiracji niepodległościowych, wyrażali pogląd, że zaspokojenie postulatów ukraińskich pociągnie za sobą powstanie tendencji irredentystycznych wśród Ukraińców rosyjskich, co może doprowadzić do znacznego osłabienia, względnie upadku Rosji Carskiej¹².

W styczniu 1912 r. doszło wreszcie do zwołania, po rocznej przerwie, sesji Sejmu Krajowego. Sytuacja polityczna, jaka panowała w tym okresie w kraju, nie napawała jednak optymizmem. Namiestnik w liście skierowanym do Wacława Zaleskiego stwierdzał, że w istniejącej sytuacji szanse na uchwalenie jakiegoś kompromisowego projektu reformy wyborczej są niewielkie. Ponadto oskarżał posłów Stanisława Starzyńskiego i Józefa Milewskiego, że poprzez swoje skrajnie nieodpowiedzialne wystąpienia przyczyniali się wyłącznie do wzrostu napięcia¹³. Także narodowcy ukraińscy robili wszystko, aby do porozumienia nie doszło. Krakowska „Rola” pisała:

¹⁰ *Po porachunkach*, „Gazeta Wieczorna” 19 I 1912. Na temat zarzutów wysuwanych przeciwko namiestnikowi Bobrzyńskiemu przez przedstawicieli endecji i Klubu Centrum zob. szerzej: *Polityka p. namiestnika*, „Rzeczpospolita” 27 V 1911, s. 133–137.

¹¹ J. Gruchała, *Rząd austriacki i polskie stronnictwa polityczne w Galicji wobec kwestii ukraińskiej (1890–1914)*, Katowice 1988, s. 122–123. Podolacy potępiali również postawę Bobrzyńskiego, który ich zdaniem prowadził zbyt pobłażliwą politykę wobec radykałów ukraińskich, szkodził tym samym polskim interesom. S. Cieński, *Wspomnienia*, mps, t. II, sygn. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej BZNiO), 14086/II-III, s. 141.

¹² J. Gruchała, *op. cit.*, s. 123.

¹³ Michał Bobrzyński do Wacława Zaleskiego, list z 16 XI 1911 (odpis), Papiery Jana Kozika, sygn. BJ akc. 57/96/3. Poseł Milewski, niegdyś jeden z czołowych krakowskich konserwatystów, zbliżył się w tym okresie do podolaków. Powodem tego była proukraińska polityka

Rusini chcieli dziką obstrukcją wymusić przyznanie trzeciej części mandatów w nowej ordynacji wyborczej. Większości polskiej, która była ugodowo usposobiona, nie nastraszyli ani nie wyprowadzili z równowagi, bądź co bądź zaszkadzili nie tylko przeprowadzeniu swoich żądań, lecz w ogóle posunięciu naprzód reformy wyborczej do Sejmu¹⁴.

Na jednym z pierwszych jego posiedzeń wystąpił namiestnik Bobrzyński. Swoje wystąpienie poświęcił w dużej części sprawie spisu ludności przeprowadzonego w Galicji w 1910 roku. Stwierdzał między innymi, że władze starały się go przeprowadzić w sposób jak najbardziej obiektywny, chociaż w gminach o mieszanej ludności dochodziło często do nieporozumień w kwestii języka używanego na co dzień przez mieszkańców, co w kilku wypadkach omal nie doprowadziło do tragedii. Na zakończenie powiedział, że chociaż pomiędzy oboma narodami nagromadziło się wiele przeciwności, to jest szansa na przynajmniej częściowe ich przezwycięzenie poprzez obustronne negocjacje¹⁵. Podczas obrad były prowadzone rozmowy między obiema stronami, mimo że politycy ukraińscy raz po raz wysuwali oskarżenia pod adresem Polaków jako tych, których sprzeciw doprowadził do fiaska rokowań w sprawie reformy wyborczej w 1910 roku. Te oskarżenia odrzucił Leon Biliński, przypominając przy okazji, że to nie Polacy, lecz Rusini swoim brutalnym postępowaniem zerwali rysujący się kompromis. Na zakończenie poseł Biliński tradycyjnie wezwał obie strony do zgody¹⁶. Sprawom stosunków polsko-ruskich było poświęcone także zwołane w tym czasie posiedzenie Koła Sejmowego. W imieniu grupy konserwatywnej w debacie wypowiedział

prowadzona przez namiestnika i konserwatystów krakowskich. Milewski uważał, że wielu Polaków naiwnie wierzyło, że dzięki działalności ukraińców powstanie jakiś nowy naród i że „będzie z nim można współpracować przeciw wspólnym wrogom. Tymczasem Hruszewski wyraźnie pisze, że Ruś musi się obudzić jako samodzielna Ukraina, a głównym wrogiem jest Polska. Oni chcą się od nas oddzielić w gminie i w kościele, kościele i ustawodawstwie, [...] a jedynym ich hasłem jest »Lachy za San«. Ale stronnictwo krakowskie głosowało za Ukraińcami i dlatego gdy widzę ten błąd ideowy, polityczny, który jest zarazem przekreśleniem ważnego rozdziału w naszej polityce, kiedy widzę, że popiera się ukraińfilstwo, to jest to robota na rękę tylko naszym wrogom w innych naszych ziemiach, którzy powiadają, że Polacy popierają »Rutenia irredenta«. My z tego nic nie mamy i nasi rodacy za to cierpią”. *Zgromadzenie wyborców ziemi krakowskiej z dnia 4 I 1912 r.*, „Czas” 5 I 1912, wydanie wieczorne.

¹⁴ *Z Sejmu Krajowego*, „Rola” 21 I 1912, s. 43. Niewątpliwie z tą kwestią związane były także burzliwe zajścia, do jakich doszło w ukraińskim gimnazjum w Przemyślu, szerzej zob. Pisma prezydium Rady Szkolnej Krajowej do Ministra Oświaty z 12 i 22 IV 1912 r., Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), CK Ministerstwo Oświaty, sygn. 230/u.

¹⁵ Przemówienie Michała Bobrzyńskiego z dnia 11 stycznia 1912 roku, Stenograficzne sprawozdania z posiedzeń Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, Period IX, Sesja I, Lwów 1912.

¹⁶ Przemówienie posła Leona Bilińskiego z dnia 9 lutego 1912 roku, Stenograficzne sprawozdania... O warunkach ukraińskich postawionych w rokowaniach zob. M. Demkowicz-Dobrzański, *Potocki i Bobrzyński. Cisarzski namisnyk Halyczyny (1903–1913)*, Rzym 1987, s. 68. Na temat przyczyn fiaska negocjacji zob. *Po sesji sejmowej*, „Gazeta Narodowa” 16 II 1912.

się między innymi Michał Bobrzyński. Powiedział, że cieszy się, iż w ostatnich wyborach do Rady Państwa z niektórych okręgów w Galicji Wschodniej do parlamentu weszli posłowie polscy, tacy jak Stadnicki, którzy otrzymali również dużą liczbę głosów ruskich. Z zadowoleniem przyjął też informacje o uspokojeniu się dotychczas napiętych stosunków pomiędzy polskim dworem a ukraińską wsią. Zdaniem mówcy dobrze wróżyło to na przyszłość¹⁷. Zupełnie inne stanowisko w tej kwestii zajmowali podolacy. Reprezentujący ich Stanisław Stadnicki na tym samym posiedzeniu mówił wprawdzie, że jest

za porozumieniem polsko-ruskim, ale porozumieniem na podstawach słusznych i sprawiedliwych, a nie wyłącznie samych ustępstw i to ustępstw równocześnie we wszystkich kierunkach, bo i na polu reformy wyborczej, i innych dziedzinach. Przez coraz nowe koncesje wytwarza się sytuację, że powstają coraz dalsze żądania i stronnictwo ukraińskie wyobraża sobie, że [...] nie istnieją pewne nieprzekraczalne granice, poza które żadne ze stronnictw polskich nie pójdzie¹⁸.

Trzeba zauważyć, że ziemianie podolscy z jednej strony starali się zwalczać postulaty ukraińskie w Sejmie i Radzie Państwa, z drugiej zaś chcieli utrzymywać dobre stosunki ze swoimi ukraińskimi wyborcami. Świadczyć o tym może sprawozdanie z sejmiku relacyjnego Tadeusza Cieńskiego. Na sejmiku obecnych było, jak pisze dziennikarz, wielu włościan ukraińskich, którzy nie tylko potępilli destrukcyjną działalność ukraińskich posłów, lecz także wyrazili swoje poparcie dla działalności posła Cieńskiego. Autor sprawozdania stwierdzał na zakończenie:

Przykład sejmiku p. Cieńskiego wskazuje, jak bezpodstawne były roszczenia „Ukraińców” przyjmujących sobie wyłączne prawo zastępowania ludności ruskiej. Okazuje się dalej, że bezinteresowną pracą, ofiarnością osobistą i cywilną odwagą można w wielu wypadkach trafić i do chłopów ruskich, jakkolwiekby nawet była rozpaloną niechęć czy zawiść społeczna, plemienna i wyznaniowa¹⁹.

Po zakończeniu sesji sejmowej w Krakowie 10 marca 1912 roku doszło do zebrania delegatów Stronnictwa Prawicy Narodowej, poświęconego w dużej mierze sprawom stosunków polsko-ukraińskich. Jednym z mówców, który poruszył te kwestie, był poseł Jan Hupka. Według niego za wszelką cenę należy dążyć do kontynuowania negocjacji ze stroną ukraińską, chociaż — jak sam przyznawał — ostatnie rozmowy pokazały, że ona nie chce takiej zgody. Jego zdaniem takie zachowanie się Ukraińców podczas negocjacji z Polakami związane było zarówno z brakiem tradycji własnej państwowości, jak i prawie całkowitą utratą warstwy przywódczej, która w znacznej mierze się spolonizowała. J. Hupka uważa, że granicą ustępstw polskich w rokowaniach nad zmianą ordynacji powinno być przyznanie Rusinom nie więcej niż 26% man-

¹⁷ *Posiedzenie Koła Polskiego*, „Gazeta Lwowska” 17 I 1912.

¹⁸ *Przemówienie J.E. Stanisława hr. Stadnickiego z 16 stycznia*, „Gazeta Narodowa” 19 I 1912.

¹⁹ *Sejmik relacyjny p. Tadeusza Cieńskiego*, „Rzeczpospolita” 17 II 1912, s. 49–50.

datów w Sejmie Krajowym. Twierdził też, że w Wydziale Krajowym powinno zasiadać dwóch Rusinów. Sprawie stosunków polsko-ruskich dużą część swoich wystąpień poświęcili także Józef Męciński i Julian Nowak. Wyrazili zaniepokojenie gwałtownym wzrostem radykalizmu Ukraińców, który stanowił coraz większe zagrożenie dla zamieszkałej tam ludności polskiej. Zdaniem obu polityków ten wzrost radykalizmu spowodowany był niekonsekwentną polityką premiera Stürgha, który chcąc zapewnić sobie poparcie klubu ukraińskiego podczas ważnych głosowań w izbie posłów, wielokrotnie składał im obietnice bez pokrycia, na przykład w sprawie uniwersyteckiej. Obaj delegaci wezwali również Koło Polskie do podjęcia działań mających na celu uformowanie nowej stabilnej większości parlamentarnej, tak aby premier już nie potrzebował zabiegać o poparcie klubu ukraińskiego²⁰. Zupełnie inaczej postrzegali istniejącą sytuację podolacy, dla których zawarcie ugody z Ukraińcami za wszelką cenę oraz wyrażenie zgody na objęcie przez nich 26,4% mandatów w przyszłym Sejmie było nie do zaakceptowania²¹.

Zakończenie sesji sejmowej nie oznaczało zakończenia sporów. Punktem zapalnym stał się ponownie uniwersytet we Lwowie. Zajścia, do jakich znowu doszło w murach tej uczelni, tym razem zostały sprowokowane przez stronę polską. Miały one związek z przypadającą na maj 1912 roku dwieście pięćdziesiątą rocznicą utworzenia uniwersytetu przez króla Jana Kazimierza. Podczas tych obchodów wielokrotnie podkreślano polski charakter uczelni, co wywołało z kolei demonstracje ukraińskie. Za taki, a nie inny przebieg wydarzeń odpowiadały, jak się wydaje, władze uniwersyteckie i kadra profesorska związana z Narodową Demokracją (np. prof. Grabski i prof. Głębiński) bądź z podolakami (np. prof. Leon Piniński), a więc partiami, które były wrogo ustosunkowane do ukraińskich postulatów²².

Tuż przed wybuchem zamieszek we Lwowie kwestia powołania uniwersytetu ukraińskiego została ponownie poddana dyskusji na posiedzeniu Izby Posłów. Na utworzenie odrębnej ukraińskiej uczelni zgadzali się w tym czasie nawet podolacy punktem spornym okazała się natomiast jego siedziba. Należy jednak stwierdzić, że w tym okresie wielu polityków polskich zaczęło się skłaniać ku spełnieniu żądania Ukraińców, aby przyszłą siedzibą ich uni-

²⁰ Archiwum Tarnowskich z Dzikowa — Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej ADzT-ANKr), sygn. 659.

²¹ Leon Piniński do Wacława Zaleskiego, list z dnia 16 II 1912 r. (odpis), Papiery Jana Kozika, sygn. BJ akc. 57/96/2.

²² K. Michalewska, *Sprawa Uniwersytetu Ukraińskiego (1848–1914)*, „Studia Historyczne” 1914, z. 1, s. 55. Przeciwno umiejscowieniu ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie byli zarówno polscy profesorowie istniejącej uczelni, jak i jej polscy studenci. Dowodem na to może być pismo senatu uniwersytetu lwowskiego skierowane do Ministra Oświaty z 4 maja 1912 r., AGAD, CK Ministerstwo Oświaty, sygn. 93/u.

wersytetu stał się Lwów. Przedstawiciel krakowskich konserwatystów prof. Władysław Leopold Jaworski stwierdzał:

Gotowi jesteśmy dać od razu Lwów, jeżeli Rusini odstąpią od obstrukcji w sejmie. Za Lwowem jest nawet Adam Gołuchowski. Borbę więc będą robić tylko wszechpolscy²³.

Na doniosłość tej kwestii zwrócił uwagę także dobrze notowany w wiedeńskich sferach rządowych umiarkowany podolak Wacław Zaleski, który uważał, że sprawa powołania ukraińskiej uczelni powinna jak najprędzej stanąć na plenarnym posiedzeniu Koła, aby nie wynikły z tego później jakieś kłopoty. Sądził, że w kwestii oznaczenia siedziby nowego uniwersytetu Polacy nie powinni ani wskazywać na Lwów, ani też sprzeciwiać się jego umieszczeniu tam. Jego zdaniem tę sprawę powinien rozwiązać reskrypt cesarski, jednak bez oznaczenia siedziby uczelni, ponieważ należy to do kompetencji parlamentu²⁴. Zająścia, do jakich doszło na uniwersytecie, spowodowały zajęcie się tą kwestią przez członków Koła Polskiego. Po burzliwej dyskusji dnia 22 maja 1912 roku została podjęta specjalna rezolucja w tej sprawie. Członkowie Koła, nie negując prawa Ukraińców do posiadania własnej wszechnicy, stwierdzili, że w obecnej sytuacji nie widzą warunków do powołania odrębnego uniwersytetu ukraińskiego, ponieważ nie ma do tego sprzyjającej atmosfery. W razie gdyby jednak doszło do uspokojenia sytuacji, Koło Polskie zgadzało się na utworzenie odrębnej ukraińskiej uczelni, pod następującymi wszakże warunkami:

- potwierdzenia polskiego charakteru dotychczas istniejącej uczelni,
- zniesienia, z chwilą powołania nowej uczelni, wszelkich przepisów gwarantujących używanie na uniwersytecie lwowskim języka ukraińskiego,
- pozostawienia w rękach dotychczas istniejącego uniwersytetu całego majątku,
- potwierdzenia założenia nowego zakładu naukowego specjalną uchwałą Rady Państwa.

Koło Polskie stwierdzało też, że siedzibą przyszłego uniwersytetu nie może być w żadnym wypadku Lwów ze względu na jednoznacznie polski charakter tego miasta. Rezolucja Koła nie tylko została przyjęta do wiadomości przez rząd, lecz także stała się podstawą przygotowywanej ustawy o powołaniu nowej uczelni²⁵. Ukazujący się w Krakowie konserwatywny tygodnik „Rola” pisał:

²³ Władysław Leopold Jaworski do Michała Bobrzyńskiego, list z dnia 28 IV 1912, Teki Bobrzyńskiego (dalej TB) BJ sygn. 8096-III. Za założeniem nowej wszechnicy opowiedział się także rząd wiedeński. Jedynym warunkiem było wyrażenie na to zgody przez wiedeńskie Koło Polskie, *O ruski uniwersytet*, „Gazeta Poranna” 13 IV 1912.

²⁴ Wacław Zaleski do Michała Bobrzyńskiego, list z dnia 12 V 1912, TB BJ sygn. 8096-III.

²⁵ TB BJ, sygn. 8110-III; W. Dąbrowiecki, *Z zagadnień sprawy polsko-ruskiej*, Kraków 1913, s. 11. Przeciwno umiejscowieniu nowej uczelni we Lwowie wypowiadała się zdecy-

Rusini nie są radzi tych uchwał, lecz ani obstrukcją w sejmie, ani awanturami młodzieży ruskiej we Lwowie nie zmuszą Polaków do zgodzenia się na wszystko, czego sami chcą. Gdyby Rusini polityczne swe żądania przeprowadzili drogą porozumienia z Polakami, a nie muzyką i hałasami w sejmie [...] to z pewnością dalej by zaszli niż drogą gwałtów, po której ciągle postępują²⁶.

Uchwała Koła Polskiego została powitana z dużym zadowoleniem przez krakowski „Czas”, którego redakcja przychylnie odnosiła się do ukraińskich aspiracji. Gazeta jednakże, podobnie jak członkowie Koła, uważała, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby siedziba przyszłego uniwersytetu ukraińskiego znajdowała się we Lwowie, a więc w mieście, w którym istnieje już polski uniwersytet. Twierdziła, że mogłoby to doprowadzić do zaburzeń na niespotykaną dotąd skalę z udziałem studentów obu narodowości²⁷. Redakcja wielokrotnie pisała o konieczności porozumienia się obu narodów. Uważała jednakże, że w sytuacji narastającego wśród Ukraińców radykalizmu zawarcie takiego porozumienia może być bardzo trudne. Jej zdaniem mogło ono być zawarte jedynie na realnych podstawach, to znaczy, musiałoby uwzględniać rzeczywistą siłę i wpływy polityczne różnych partii ukraińskich²⁸.

O konieczności porozumienia z Ukraińcami pisała w tym czasie nawet podolacka „Gazeta Narodowa”, zaznaczając jednak, że takie porozumienie nie może naruszać polskich interesów. Co do kwestii odrębnego uniwersytetu ukraińskiego sądziła ona, że dążenia Ukraińców do umiejscowienia jego siedziby we Lwowie mają na celu tylko i wyłącznie przekreślenie polskiego charakteru miasta. Zdaniem redakcji sprawa uniwersytetu to tylko fragment większej akcji, której głównym celem było powołanie odrębnego ukraińskiego kraju koronnego ze stolicą we Lwowie²⁹.

W tym okresie doszło do ważnego wydarzenia — zmiany na stanowisku marszałka krajowego, które opuścił Stanisław hr. Badeni, będący jednym

dowana większość Polaków z Galicji Wschodniej. Dowodem na to może być wiec odbyty w Tarnopolu w maju 1912 roku, szerzej na ten temat zob. *W obronie zagrożonej sprawy — wiec obywatelski w Tarnopolu z dnia 15 V 1912 r.*, „Głos Polski” 18 V 1912, s. 1–2. Natomiast Ukraińcy uważali, że jedynym miejscem, gdzie taki uniwersytet może powstać, jest Lwów. Potwierdzili to dobitnie podczas obchodzonej w 1912 roku kolejnej rocznicy zniesienia pańszczyzny w Galicji. Uroczystości te odbywały się pod hasłem powołania we Lwowie ukraińskiego uniwersytetu. A. Galos, *Przyczynek do sprawy narodowej w Austro-Węgrzech*, „Historia” CLIV, Wrocław 2002, s. 127.

²⁶ *Sprawy uniwersytetu ruskiego*, „Rola” 2 VI 1912, s. 345.

²⁷ *O uniwersytecie ruskim*, „Czas” 24 V 1912, wydanie poranne.

²⁸ *Rusini a polityka*, „Czas” 12 VII 1912, wydanie poranne.

²⁹ *Złowróżbne konferencje*, „Gazeta Narodowa” 23 VIII 1912. Co ciekawe, w parlamencie projekt powołania nowej uczelni przedstawił podolak Wacław Zaleski. Według niego nowa uczelnia miała powstać w ciągu około dziesięciu lat, gdy Ukraińcy dzięki licznym stypendiom przygotowują kadrę do jej obsadzenia. U. Jakubowska, *Lwów na przełomie XIX i XX w. Przegląd środowisk prasotwórczych*, Warszawa 1991, s. 89.

z najbliższych politycznych sojuszników namiestnika Michała Bobrzyńskiego. Lwowski tygodnik „Rzeczpospolita”, będący nieoficjalnym organem Rady Narodowej, stwierdzał:

Polityka ruska marszałka Badeniego wyszła ze słusznego i rozumiałego dążenia, by w Galicji byli Rusini, a nie Rosjanie. Ale w sposób lekkomyślny poparto w tym celu stronnictwo obłudne i przewrotne, które, zdobywszy wpływ dzięki temu poparciu, zwróciło się z całą energią przeciw polskości. Jakby zaczarowani swymi nadziejami [...] polscy twórcy ugody, a wśród nich marszałek Badeni, biernie na to patrzyli, jak nowe stronnictwo zaprawiało się w pogardzie prawa i uczyło się bezkarności. I oto dzisiaj wszystko im wolno. Kraj pożarem nienawiści zalali i [...] poszli za to w górę. Sejm zaburzyli i targnęli się na powagę jego obrad, dostają i za to nagrody. W pełnym huku burzy rozpetanej przez stronnictwo, którego powstanie i rozwój miało być zgodne z interesem narodowym polskim, ustępuje współtwórca jego siły marszałek Badeni³⁰.

Jesienią 1912 roku namiestnikowi udało się doprowadzić do wznowienia obrad komisji do spraw reformy wyborczej. Bobrzyński stworzył nowy projekt, który uwzględniał przynajmniej część ukraińskich postulatów. Zgodnie z nim w gminach, w których liczba ludności polskiej wynosiła co najmniej 25%, miano utworzyć okręgi dwumandatowe, przy czym oba narody otrzymywałyby po jednym mandacie. Inaczej byłoby w gminach, w których Polacy stanowiliby mniej niż 25% ogólnej liczby ludności. W tym wypadku Bobrzyński proponował utworzenie osobnych dla obu narodów okręgów jednomandatowych. Aby zwiększyć liczbę ruskich mandatów, zaproponował utworzenie dodatkowej kurii „średniej własności”, której wyborcy mieli opłacać od 50 do 200 koron podatku gruntowego rocznie. Ukraińcy po długotrwałych negocjacjach zgodzili się na te propozycje łącznie z utworzeniem nowej kurii³¹. Wszystko zatem zaczęło wskazywać na to, że porozumienie pomiędzy obiema stronami jest już tylko kwestią czasu. Niespodziewanie doszło w rokowaniach do impasu spowodowanego kwestią rad powiatowych, w których konserwatyści, głównie za sprawą Tadeusza Cieńskiego, nie zgodzili się na zwiększenie liczby ukraińskich mandatów. Taka postawa niektórych konserwatystów spowodowała, że delegaci ukraińscy demonstracyjnie opuścili salę, zrywając tym samym rozmowy. Wobec fiaska rokowań Bobrzyński zdecydował się złożyć dymisję. To posunięcie, które wielu uznało za kapitulację, okazało się, jak pisze Waldemar Łazuga, sprytnym posunięciem taktycznym. Namiestnik był zresztą całkowicie pewien, że jego wniosek zostanie odrzucony, a premier Stügh przycisnie Ukraińców, aby w tej sprawie prezentowali bardziej elastyczne stanowisko. Takie postawienie sprawy umocniło tylko jego pozycję oraz spowodowało, że rokowania zaczęły się

³⁰ *Pan marszałek Badeni*, „Rzeczpospolita” 22 VI 1912, s. 157.

³¹ M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, rkps, sygn. 8104-IV, t. II, s. 611–613.

posuwać do przodu mimo oporu endeków i podolaków³². W grudniu 1912 roku projekt reformy został przedstawiony na forum komisji. Według niego galicyjski Sejm Krajowy w przyszłości miał się składać z:

- wirylistów, wśród których trzech miało być Rusinami,
- 45 posłów wybieranych w kurii wielkiej własności (w tym jeden Rusin),
- 8 posłów wybieranych w kurii średniej własności opłacających rocznie 100 koron podatku gruntowego (w tym 3 Rusinów),
- 43 posłów wybieranych w kurii większych miast (w tym 4 Rusinów),
- 12 posłów z tychże miast wybieranych w powszechnym i równym głosowaniu (w tym 3 Rusinów),
- 5 posłów z izb handlowo-przemysłowych,
- 3 posłów z izb rękodzielniczych,
- 98 posłów wybieranych przez pozostałych wyborców (w tym 44 Rusinów).

Projekt stanowił też, że na wschodzie kraju w powiatach, w których liczba ludności polskiej wynosiłaby 40% , utworzone zostaną okręgi dwumandatowe z tym zastrzeżeniem, że po jednym mandacie mają otrzymać przedstawiciele obu narodów. Ponadto projekt zakładał, że na zachodzie kraju, w powiatach zamieszkanym przez ludność ruską, utworzone zostaną dla niej osobne okręgi jednomandatowe. W powiatach, w których liczba ludności polskiej byłaby mniejsza niż 40% ogólnej liczby mieszkańców, miano utworzyć osobne jednomandatowe okręgi polskie. W projekcie znalazł się również punkt przyznający Rusinom prawo do wyboru dwóch członków Wydziału Krajowego, z których jeden miał być jednocześnie zastępcą Marszałka Krajowego³³. Projekt ten, pomimo oporu Ukraińców, stał się podstawą dyskusji podczas obrad komisji reformy wyborczej. Na stanowisku ukraińskim wobec reformy bardzo zaciążyła kwestia utworzenia własnego uniwersytetu. Wszelkie wysiłki podejmowane w tej sprawie zarówno przez Ukraińców, jak i namiestnika starali się torpedować endecy i podolacy. W grudniu 1912 roku pojawiła się wreszcie szansa rozwiązania tego problemu w postaci specjalnego projektu rządowego, przygotowanego przy współudziale Władysława Leopolda Jaworskiego i Michała Bobrzyńskiego. Przewidywał on powołanie do 1 lipca 1916 roku odrębnego uniwersytetu ukraińskiego, nie określając jednakże jego siedziby. Potwierdzał natomiast dobitnie polski charakter dotychczas istniejącego we Lwowie. Wszystko to, a także sprzeciw niektórych polskich polityków, takich jak na przykład Leon Piniński, spowodowało, że klub ukraiński zdecydował się na zerwanie rokowań prowadzonych w tej sprawie

³² W. Łazuga, *Ostatni Stańczyk. Michał Bobrzyński — portret konserwatysty*, Poznań 1995, s. 124–125.

³³ Protokół z posiedzenia Koła Polskiego z dnia 11 listopada 1911 r., TB BJ, sygn. 8106–III.

z Polakami³⁴. Trudno nie przyznać w tym wypadku racji lwowskiemu korespondentowi endeckiego „Dziennika Kijowskiego”, który stwierdzał między innymi:

W społeczeństwie polskim w Galicji stanowisko Rusinów w tej sprawie budzi wielkie rozgoryczenie. Wskazują na to, że Rusinom chodzi nie o własny uniwersytet, lecz o opanowanie obecnego lub też o założenie własnego w taki sposób, aby istniejący we Lwowie uniwersytet polski pozbawiony został swych zbiorów³⁵.

Pisząc po latach o fiasku rokowań w sprawie powołania nowej uczelni, Michał Bobrzyński stwierdzał nie bez racji:

Pertraktacje rządu z Polakami i Rusinami o uniwersytet ruski w styczniu 1913 roku rozbiły się, bo Rusini za cenę ofiarowywanego im osobnego uniwersytetu na uznanie polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego nie chcieli się zgodzić. Sprawa uniwersytetu, która miała przeciwności narodowe złagodzić, zaostrzyła je niezmiennie. Stosunek pomiędzy Narodową Demokracją a sympatykami jej podolskimi się zacieśnił, mieli uczucie, że zwiąawszy się razem, wygrali sprawę, bo udaremnili uniwersytet ruski. Rodziło się stąd uczucie u nich, że połączwszy się razem w kwestii reformy wyborczej, będącej aktem zgody z Rusinami, wyrócą ją także pod hasłem obrony polskości³⁶.

Krakowski „Czas” pisał w tym czasie, że jeżeli Rusini rzeczywiście chcieli doprowadzić do powołania nowej uczelni, to powinni zgodzić się na zapewnienie polskiego charakteru dotąd istniejącego we Lwowie uniwersytetu. Mimo dawanych przez Polaków gwarancji, nie wyrażali jednak zgody na takie rozwiązanie, co wiele mówiło o ich prawdziwych intencjach. Zdaniem autora artykułu kwestia uniwersytecka stała się wygodnym pretekstem do atakowania Polaków przez polityków ukraińskich, niezależnie od reprezentowanych przez nich poglądów politycznych³⁷.

Sprawa reformy wyborczej zdominowała rozpoczętą w marcu 1913 roku sesję Sejmu Krajowego. Zajął się nią w swoim wystąpieniu namiestnik Bobrzyński. Jego zdaniem reforma wyborcza była w istniejącej sytuacji społeczno-politycznej jedyną rzeczą, która mogła doprowadzić do poprawy stosunków pomiędzy oboma narodami, zwłaszcza że kraj, w którym one żyją, jest obecnie jedynym miejscem, gdzie odbywa się ich niczym

³⁴ K. Michalewska, *op. cit.*, s. 56; U. Jakubowska, *op. cit.*, s. 87–89.

³⁵ (V), *Korespondencja w sprawie uniwersytetu ruskiego*, „Dziennik Kijowski” 24 I (11 I) 1913.

³⁶ Cyt. za: J. Skwara, *Konserwatyści wschodniogalicijscy — podolacy wobec kwestii ukraińskiej w okresie namiestnictwa Michała Bobrzyńskiego (1908–1913)*, „Przemyski Rocznik Historyczno-Archiwalny” XI, 1999, s. 35. Ostatecznie uzgodniono, że uniwersytet ukraiński zostanie powołany w Galicji do końca 1916 roku, szerzej zob. K. Lewicki, *Ukraiński polityki w Galicji*, Tiernopol 1996, s. 145–146.

³⁷ *Po zerwaniu rokowań*, „Czas” 21 I 1913, wydanie wieczorne. Na ten temat zob. także *O uniwersytet ruski*, „Czas” 23 I 1913, wydanie wieczorne.

nieskrępowany rozwój kulturalny³⁸. Podczas tego posiedzenia wypowiadał się także członek Klubu Centrum ks. Witold Czartoryski. W jego imieniu zadeklarował poparcie reformy, ale z zastrzeżeniem, że na wsi zostanie wprowadzony system proporcjonalny. Jednak głównym warunkiem poparcia reformy przez Centrum było, jak stwierdzał dalej, zabezpieczenie wyboru przedstawicieli polskiej ludności do rad gminnych i powiatowych w Galicji Wschodniej³⁹. Stanowisko prezentowane w sejmie przez podolaków było, jak się wydaje, odbiciem nastrojów panujących wśród polskiej społeczności Galicji Wschodniej. Jej niechęć wobec wniesionego do sejmu projektu reformy wyborczej dobitnie ukazywała rezolucja przyjęta na specjalnie zwołanym wiecu w Tarnopolu:

Polacy zgromadzeni na wiecu w Tarnopolu w dniu 6. kwietnia, oświadczają się przeciw wniesionemu projektowi reformy wyborczej do Sejmu, nie widząc w nim ani dostatecznej rękojmi spokojnego rozwoju stosunków politycznych, ekonomicznych i narodowościowych we wschodniej połaci kraju, ani też żadnego zabezpieczenia praw ludności polskiej wszędzie tam, gdzie ona stanowi mniejszość. Wniesiony projekt uważają za czyn nienarodowy i niedemokratyczny, za znaczne cofnięcie w tył zdrowej myśli poprawy stosunków krajowych, po części za zamach na autonomię kraju. Żądają natomiast za pomocą proporcjonalnych wyborów takiego zabezpieczenia praw ludności polskiej, wiejskiej i miejskiej, aby Polacy mieli możliwość osiągnięcia takiej ilości mandatów poselskich, jaka im się przynależy, ze względu na liczbę i siłę podatkową⁴⁰.

Negocjacje prowadzone w tym okresie w Sejmie Krajowym były bardzo burzliwe, gdyż po stronie polskiej wielu posłów sejmowych, zwłaszcza tych, którzy reprezentowali Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe i konserwatystów podolskich, bardzo nieufnie odnosiło się do Rusinów. Dowodem takiej postawy mógł być list skierowany przez ministra Wacława Zaleskiego do greckokatolickiego biskupa przemyskiego Konstantego Czechowicza:

Jeśli reforma wyborcza dojdzie do skutku, to muszą Rusini pójść drogą pracy pozytywnej i szukać porozumienia z umiarkowanymi stronnictwami polskimi. Obecni posłowie ruscy z nadto pogłębili się w radykalizmie i nie mają odwagi do zwrotu w kierunku polityki umiarkowanej. Oświadczenie zaś, że naród ruski nie ma zamiaru stać stale pod komendą „Staruchów”, z pewnością doda odwagi tym posłom polskim, którzy dziś w reformie wyborczej upatrują początek panowania najgorszego typu radykałów i anarchistów⁴¹.

³⁸ Przemówienie Michała Bobrzyńskiego z dnia 18 marca 1913, Stenograficzne sprawozdania..., Períod IX, Sesja I, Lwów 1913. Namíestník za wszelką cenę próbował zjednać sobie podolaków. Zgodził się, aby Wacław Zaleski został ministrem skarbu i zaakceptował Tadeusza Cieńskiego jako prezesa Rady Narodowej. U. Jakubowska, *op. cit.*, s. 52–53.

³⁹ Przemówienie Witolda Czartoryskiego z dnia 18 marca 1913 roku, Stenograficzne sprawozdania..., Períod IX, Sesja I, Lwów 1913.

⁴⁰ *Dwa zebrania polityczne*, „Głos Polski” 12 IV 1913, s. 1. Podobne stwierdzenia padły także na odbytych kilka dni wcześniej w Tarnopolu zjeździe ziemian podolskich, szerzej zob. *Przeciw takiej reformie*, „Głos Polski” 5 IV 1913, s. 2.

⁴¹ Wacław Zaleski do biskupa Konstantego Czechowicza, list z 26 III 1913, Archiwum Państwowe w Przemyśle, sygn. 9481. Trzeba dodać, że zachowanie się działaczy ukraińskich

Partyjny kolega ministra Zaleskiego, Dawid Abrahamowicz, w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Dziennika Poznańskiego” stwierdzał:

Jeżeli się teraz Rusinom zupełnie ustąpi pod hasłem zażegnania ich obstrukcji przeciwko reformie finansowej, to można być pewnym, że obstrukcja ruska stanie się stałą instytucją w parlamencie wiedeńskim. Dzisiaj Rusini grożą obstrukcją w parlamencie celem uzyskania reformy wyborczej na takich warunkach, jakie im są najdogodniejsze. Potem będą grozili obstrukcją celem wymuszenia uniwersytetu. A gdy uzyskają uniwersytet, będą grozili obstrukcją, by wymusić podział rady szkolnej na dwie rady szkolne, polską i ruską, i po uzyskaniu tej koncesji będą grozili obstrukcją celem doprowadzenia do administracyjnego podziału Galicji. Rusinom nie można się dziwić. Skoro tylko ich taktyka zagrożenia obstrukcją daje im ciągłe zwycięstwa, rzecz prosta, że posługują się nią ustawicznie⁴².

Ostatecznie, w wyniku negocjacji, obie strony zaakceptowały z niewielkimi zmianami zwiększającymi liczbę ukraińskich mandatów polski projekt reformy z grudnia 1912 roku. Zakończenie pertraktacji zostało przyjęte przez namiestnika z dużym zadowoleniem. Dał temu publicznie wyraz w wystąpieniu na forum Koła Sejmowego. Jego zdaniem wprowadzenie na wschodzie kraju okręgów dwumandatowych zapewniało zamieszkałym tam Polakom wybór swoich przedstawicieli do krajowych organów autonomicznych wszystkich szczebli. Tak skonstruowane okręgi pozwalały także na uniknięcie podczas wyborów walki narodowej z Rusinami. Jego zdaniem dotychczasowy radykalizm Rusinów dzięki reformie mógł ulec zdecydowanemu osłabieniu. Jednak to nie radykalizm ruski stanowił zdaniem namiestnika największe zagrożenie. Prawdziwym zagrożeniem dla bezpieczeństwa i porządku w kraju, jak uważał, była jednak narastająca coraz bardziej agitacja rosyjska i prawosławna⁴³. Zadowolenie z wprowadzenia reformy wyborczej wyraził też prof. Władysław Leopold Jaworski. Nie miał jednak złudzeń, że dzięki temu porozumieniu w stosunkach polsko-ukraińskich nastąpi idylla. Liczył

nie przyczyniało się bynajmniej do uspokojenia sytuacji. Przykładem tego, jak pisał namiestnik Michał Bobrzyński, była prośba jednego z ukraińskich towarzystw o wyrażenie zgody na uliczną zbiórkę pieniędzy we Lwowie na jego cele statutowe. Namiestnik informował dalej szefa resortu spraw wewnętrznych, że nie wyraził na nią zgody, gdyż mogłoby to wzmocnić nastroje wrogie społeczności ukraińskiej wśród polskich mieszkańców Lwowa. Michał Bobrzyński do Ministra Spraw Wewnętrznych, pismo z lutego 1913 r., AGAD, CK MSW.

⁴² *Reforma wyborcza w Galicji*, „Dziennik Poznański” 7 III 1913. Niewątpliwie na stanowisko Rusinów w kwestii reformy miała wpływ nadzieja, że ich postulaty zostaną poparte przez przewidywanego na króla Ukrainy arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. K. Bachmann, *Piąta kolumna Moskwy? Ruch rusofilski w Galicji a austriacka polityka zagraniczna przed I wojną światową*, „Biuletyn Ukrainoznawczy”, Przemyśl 1999, s. 15–16.

⁴³ *Sejmowe Koło Polskie*, „Gazeta Lwowska” 6 IV 1913. Odpis przemówienia zob. M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, TB BJ, rkps, t. II. Niewątpliwie do zawarcia kompromisu przyczyniły się naciski premiera, który wobec napiętej sytuacji międzynarodowej chciał doprowadzić do uspokojenia sytuacji w Galicji, będącej przecież w wypadku wojny głównym teatrem działań. A. Zielecki, *Polityka Ukraińskiego Klubu Sejmowego w Sejmie Galicyjskim w latach 1908–1914*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Rzeszowie” 1980, z. 3, s. 126.

jednak na współdziałanie z Ukraińcami w ważnych dla kraju i obu narodów kwestiach, co, jak pisał, było szczególnie ważne w związku z narastającym napięciem na arenie międzynarodowej⁴⁴. Uchwalona przez komisję reforma, fetowana jako wielki sukces namiestnika, miała jednak wielu przeciwników po stronie polskiej, przede wszystkim endeków i podolaków. Aby doprowadzić do jego upadku, w dniach od 1 do 13 kwietnia 1913 roku w proteście przeciwko przyjęciu reformy wyborczej zorganizowali masowe wiece polskiej ludności w miastach i miasteczkach wschodniej Galicji. Nie to jednak było głównym powodem ustąpienia Bobrzyńskiego⁴⁵. Przeciwko reformie wyborczej niespodziewanie bowiem wystąpili biskupi łacińscy. Dnia 2 kwietnia na łamach „Gazety Narodowej” ukazała się krótka notatka zatytułowana *Enuncjacja episkopatu*, w której czytamy:

Episkopat polski, zebrany na konferencji wspólnej we Lwowie w dniu 26 marca postanowił usunąć się gremialnie od głosowania nad projektem reformy wyborczej, a to tak ze względów zasadniczych, jak i daleko idących wątpliwości, że ustawa o tej osnowie, przez swój separatyzm przyniosłaby szkodę zgodnemu współżyciu obu narodów⁴⁶.

List ten stanowił ogromne zaskoczenie zarówno dla Bobrzyńskiego, jak i władz wiedeńskich. Jako głównych inspiratorów tego listu Michał Bobrzyński wskazywał po latach w swoich pamiętnikach lwowskich arcybiskupów Józefa Teodorowicza i Józefa Bilczewskiego, niechętnych wobec kościoła grekokatolickiego i jego zwierzchnika⁴⁷. Opublikowanie listu biskupów stawiało w bardzo niekorzystnej sytuacji namiestnika, który jako konserwatysta i praktykujący katolik nie mógł forsować reformy wbrew stanowisku galicyjskiego episkopatu. Władysław Leopold Jaworski pisał: „Jestem ciągle zdania, że decyzja jest w ręku biskupów. Osobiście jestem zdania, że się nie cofną i przez to reforma upadnie”. Dodawał też dalej, że list biskupów spowodował znaczne pogorszenie stosunków z Ukraińcami, czego dowodem mógł być, jego zdaniem, artykuł opublikowany w ukraińskim dzienniku „Diło” pod wiele mówiącym tytułem *Akt nienawiści*. Jaworski miał jednak jeszcze nadzieję na zmianę sytuacji, spowodowaną naciskami premiera i cesarza⁴⁸. Pomimo nacisków cesarza i premiera, a także interwencji przedstawiciela Koła Polskiego Stanisława hr. Tarnowskiego, stanowisko biskupów galicyjskich nie tylko nie uległo zmianie,

⁴⁴ *Problem Ruski*, „Czas” 5 IV 1913, wydanie wieczorne.

⁴⁵ A. Wątor, *op. cit.*, s. 193.

⁴⁶ Cyt. za: W. Łazuga, *op. cit.*, s. 127.

⁴⁷ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, t. III, Warszawa 1931, s. 351.

⁴⁸ Władysław Leopold Jaworski do Zdzisława hr. Tarnowskiego, list z 6 IV 1913, ADzT-ANKr, sygn. 1127. Podobne stwierdzenia znajdujemy w liście, jaki b. namiestnik Leon Piniński skierował 17 IV 1913 roku do ministra Wacława Zaleskiego (odpis), Papiery Jana Kozika, sygn. BJ akc. 57/96/2.

a wręcz się zaostrzyło, czego dowodem mógł być kolejny komunikat biskupów opublikowany w prasie galicyjskiej 16 kwietnia, w którym czytamy:

Ten projekt reformy wyborczej budzi najpoważniejsze zasadnicze obawy i zagraża zalewem radykalizmu, zarówno niebezpiecznego dla praw religii i etyki, jak i związanej z nimi nierozzerwalnie kultury narodowej. Wszelki radykalizm idący pod sztandarem waśni klasowych i nienawiści, godzi w same podstawy ustroju społecznego i moralności publicznej i niechaj nikt nam nie mówi, że to się nie sprzeciwia zasadzie katolickiej⁴⁹.

Tym listem biskupi nie tylko dobitnie potwierdzili swoje stanowisko w sprawie reformy, lecz także jeszcze raz pokazali swoją wrogość wobec unickich hierarchów, którzy stwierdzali, że projekt reformy nie stoi w żadnej sprzeczności z zasadami katolicyzmu. Patrząc po latach na tę sytuację, można powiedzieć, że stanowisko biskupów trafnie ocenił prof. Stanisław Smolka, który w liście do Michała Bobrzyńskiego stwierdzał:

Niech mi będzie wolno w imię naszych stosunków sprzed 38 lat z całego serca powinszować Waszej Ekszelencji takiego ustąpienia z najważniejszego w Polsce posterunku „historycznego”, ustąpienia w całym znaczeniu tego słowa [...]. Pytany tu o zdanie w sprawie postępowania biskupów nie wahałem się powiedzieć, że od 913 lat odkąd istnieje polski episkopat, nie znam równie szkodliwego gremialnego polskich biskupów kroku⁵⁰.

Dla namiestnika oba listy łacińskich biskupów stanowiły niemiłe zaskoczenie. Jego zdaniem argumentacja wysunięta przez biskupów wobec projektu reformy wyborczej mogła spowodować wyłącznie wzrost radykalnych nastrojów wśród ludności ukraińskiej⁵¹. Co charakterystyczne, kilka miesięcy później na łamach krakowskiego „Przeglądu Polskiego” ukazał się artykuł, w którym starano się ze stanowiska konserwatywnego zdiagnozować przyczyny takiego wystąpienia biskupów. Anonimowy autor wskazywał, że wśród Rusinów dominują elementy radykalne:

Jeżeli więc w Galicji żywioł ruski osiągnie większą przewagę polityczną, to trzeba się także liczyć z wpływem naszych żywiołów na cały rozwój życia wewnętrznego Galicji. To był powód, dla którego biskupi galicyjscy wystąpili z ogólną manifestacją w tej sprawie, co było ich obowiązkiem. To jest także powodem, dlaczego Rusini znajdowali i znajdują zawsze w Wiedniu niemałe poparcie, przede wszystkim poparcie w prasie wiedeńskiej⁵².

⁴⁹ Cyt. za: M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, rkps, t. II., s. 844–845, Metropolita Szeptycki próbował jeszcze przekonać łaciński episkopat do poparcia reformy. Niestety na próżno. R. Kubik, *Józef Teofil Teodorowicz (1864–1938). Ostatni arcybiskup polskich Ormian*, Gorzów Wielkopolski 1998, s. 73–74; J.P. Himka, *Metropolita Szeptycki wobec zagadnień reformy wyborczej (1905–1914). Studia i materiały pod redakcją Andrzeja Zięby*, „Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej PAU” I, 1994, s. 149–150.

⁵⁰ Cyt. za: J. Wiśnicki, *Sprawa ukraińska jako element walki politycznej między konserwatystami a Narodową Demokracją w Galicji przed I wojną światową*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, 1994, s. 232.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Przegląd polityczny*, „Przegląd Polski” 190, 1913, s. 257.

Wobec braku nadziei na zmianę nieprzejednanego stanowiska episkopatu, a także wzrostu w sejmie liczby przeciwników reformy wyborczej, uniemożliwiającego jej przyjęcie w przedstawionym kształcie, Bobrzyński zdecydował się 17 kwietnia na złożenie dymisji ze stanowiska namiestnika. Dymisja ta jednak, w związku z napiętą sytuacją międzynarodową, została przyjęta dopiero 14 maja. Rację ma biograf Michała Bobrzyńskiego prof. Waldemar Łazuga, że przyjęcie w proponowanym kształcie projektu reformy nie oznaczało nic innego jak dalsze wzmocnienie władzy i wpływów politycznych namiestnika. Taki rozwój wypadków mógł zaś stanowić zagrożenie zwłaszcza dla endecji i kierunków rusofilskich. Zdaniem Łazugi episkopat galicyjski, poza arcybiskupem ormiańskim ks. Józefem Teodorowiczem, nie był przeciwny reformie wyborczej. Najlepszym dowodem na to może być fakt, że projekt reformy wyborczej przyjęty kilka miesięcy później przez Sejm Krajowy prawie w ogóle nie różnił się od projektu przedstawionego w sejmie na początku 1913 roku. Waldemar Łazuga uważa też, że kręgom endecko-podolackim udało się namówić episkopat do udziału w tej intrydze, wykorzystując niechęć biskupów do przywódcy ludowców Jana Stapińskiego. Stapiński bowiem w tej sprawie bardzo blisko współpracował z namiestnikiem⁵³. Podolski ziemianin, a zarazem zawodowy oficer austriackich ułanów, Adam Rozwadowski pisał nie bez satysfakcji w swoim dzienniku:

Bobrzyński musiał się podać do dymisji, która zostanie przyjęta. Blok jego gałęziński złożony z krakowskich konserwatystów, demokratów miejskich i ludowców rozleci się jak domek z kart⁵⁴.

Polityka Bobrzyńskiego budziła też kontrowersje na zachodzie kraju. Partyjny kolega namiestnika, a zarazem profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Antoni Górski, pisał po latach, że Bobrzyński zbyt szybko zaczął prowadzić ugodową politykę wobec Rusinów. Twierdził, że namiestnik w

sejmie wystąpił bardzo gwałtownie przeciw moskalofilom, co było tym znamiennejsze, iż głos ogółu przypisywał mord Potockiego zemście Ukraińców za popieranie kierunku staroruskiego. Wielu posłów polskich widziało w wtem wystąpieniu zbyt nagłą zmianę frontu i chęć zjednania sobie Ukraińców⁵⁵.

⁵³ W. Łazuga, *op. cit.*, s. 129. Synowa namiestnika stwierdzała po latach w swoich pamiętnikach, że Bobrzyński został przez kogoś o liście uprzedzony. Będąc zaprzyjaźniony z metropolitą Bilczewskim, pojechał do niego na spotkanie. Kiedy jednak zapytał arcybiskupa o ten list, Bilczewski niespodziewanie obrócił się i, nic nie mówiąc, wyszedł z pomieszczenia, pozostawiając kompletnie zaskoczonego namiestnika samego. Na następny dzień zaś arcybiskup wyjechał pociągiem ze Lwowa za granicę. Dzień później w kościołach został odczytany list episkopatu przeciwko reformie. Maria z Paygertów Bobrzyńska, *Życie zmiennym jest*, mps., t. I, sygn. BZNiO 15534/II, s. 225–226.

⁵⁴ A. Rozwadowski, *Dziennik 21 X 1912–31 VII 1914*, rkps, sygn. BZNiO 15537/I, s. 65.

⁵⁵ A. Górski, *Praca o życiu politycznym Galicji*, rkps, sygn. BN 9725/IV, s. 69.

Współczesny polski historyk Jacek Skwara, opisując te wydarzenia, stwierdza, że ludzie

reprezentujący krótkowzroczny wschodniogalicyski konserwatyzm mieli najwyższe powody do zadowolenia. Odszedł człowiek, który był uosobieniem dążeń (mających realne szanse na sukces) do zawarcia ugody pomiędzy coraz bardziej wrogo nastawionymi do siebie narodami, Polakami i Ukraińcami. Nie był już przecież potrzebny — chodziło bowiem o konfrontację, o to, aby wreszcie w jakiś sposób pokonać ukraiński żywioł, a jeśli już nie, to bezwzględnie nad nim panować⁵⁶.

Ostatnie lata przed wybuchem pierwszej wojny światowej charakteryzowały się wzrostem napięcia w stosunkach narodowościowych w Galicji, na co niewątpliwie wpływała napięta sytuacja międzynarodowa. Oba narody miały nadzieję, że zbliżająca się wojna przyniesie powstanie niepodległej Polski i niepodległej Ukrainy, których w przyszłości częścią miała być Galicja Wschodnia. Oba bratnie narody już od czasów Wiosny Ludów nie mogły znaleźć jakiejś trwałej płaszczyzny porozumienia, a w miarę upływu czasu ich interesy stawały się zupełnie rozbieżne. Działacze ukraińscy bowiem nie tylko dążyli do podniesienia stanu świadomości narodowej swoich rodaków, lecz także chcieli znacznego poszerzenia ukraińskiego stanu posiadania w każdej dziedzinie życia. Nic też dziwnego, że bardzo często prowadziło to do wzrostu napięcia we wzajemnych stosunkach. Podstawowym celem działań ukraińskich partii politycznych było utworzenie, złożonego z Bukowiny, Galicji Wschodniej i Rusi Zakarpackiej, Ukraińskiego Kraju Koronnego. Jego stolicą miał zostać Lwów, będący w tym czasie wielkim ośrodkiem polskiej kultury, literatury, nauki i sztuki. Polskie społeczeństwo nie mogło pozostać wobec tych planów obojętne. W miarę możliwości starano się nieść pomoc Ukraińcom w rozwijaniu własnej oświaty, nauki i kultury, nie uszczuplając jednak przy tej okazji polskiego stanu posiadania w tych dziedzinach. Niestety, Ukraińcy nie chcieli polskiej pomocy, uważając ją za upokarzającą. Był to chyba jeden z głównych powodów narastania w społeczeństwie ukraińskim antypolskich nastrojów.

Dziwić może fakt, że ukraińskie elity polityczne, próbując zawłaszczyć dla swojego narodu Galicję Wschodnią, zupełnie ignorowały polskie prawa do tej ziemi. Polacy, którzy mieszkali tam od czasów Kazimierza Wielkiego, uważali cały dorobek Rusi Czerwonej i Galicji za własny, nic więc dziwnego, że czuli się też pełnoprawnymi gospodarzami tej ziemi, a ukraińskie pretensje uważali za absurdalne. Skomplikowaną sytuację tej krainy szczególnie dobrze oddawały przeprowadzane przez władzę spisy ludności. Oba narody zamieszkujące Galicję Wschodnią były tak przemieszane, że dokonanie jakie-

⁵⁶ J. Skwara, *op. cit.*, s. 37–38.

gokolwiek sprawiedliwego podziału kraju bez skrzywdzenia jednej ze stron nie było możliwe. Namiestnik Bobrzyński i jego koledzy z partii krakowskiej zdecydowali się w tej skomplikowanej sytuacji na jak najdalej idące ustępstwa, byle tylko zachować jedność kraju. Zgodzili się na zwiększenie liczby ukraińskich mandatów w sejmie, powołanie nowych szkół z ukraińskim językiem wykładowym oraz stworzenie nowego uniwersytetu. Niestety, ukraińscy przywódcy zdawali się tego nie dostrzegać. Niektórzy nawet proponowali, aby mieszkającą od stuleci w Galicji Wschodniej ludność Polski wyrzucić za San. Ogólnie cała ta sytuacja nie prowadziła do niczego dobrego. Zaogniając konflikt z Polakami, ukraińscy przywódcy doprowadzili tylko do wzrostu nienawiści pomiędzy oboma narodami, co w późniejszym czasie przyniosło tak tragiczne skutki.

От первых демократических выборов в Государственный
Совет до падения наместника Михала Бобжиньского.
Консерваторы перед лицом украинского вопроса
в Галиции в 1911–1913 годы

Резюме

В данной статье автор пытался представить политику галицийских консерваторов в отношении украинского вопроса во второй фазе правления наместника Бобжиньского. Первые демократические выборы в венский парламент закончились успехом партий, поддерживающих политику наместника. К сожалению, политическую ситуацию в стране ухудшали все более растущие польско-украинские противоречия. Главными спорными пунктами были вопросы основания украинского университета и реформы закона о выборах. Оба эти вопросы не только усложняли политику, осуществляемую наместником, но также в значительной степени способствовали его политическому падению.

Перевел Ежи Россеник

From the first democratic elections to the Council of State
to the fall of Governor Michał Borzyński. The conservatives
and the Ukrainian question in Galicia in 1911–1913

Summary

The author of the article discusses the policy pursued by Galician conservatives with regard to the Ukrainian question in the second stage of Governor Bobrzyński's rule. The first democratic elections to the Viennese parliament were a success for the parties supporting the governor's policy. Unfortunately, the political situation in Poland was getting worse and worse

owing to a growing Polish-Ukrainian conflict. The main points of contention were the question of the founding a Ukrainian university and the question of reform of the Regional Assembly electoral system. Both these issues not only complicated the policy pursued by the governor, but to a large extent they also contributed to his political downfall.

Translated by Anna Kijak